

**Tajne konta byłych szefów PZU** Prokurator apelacyjny zlekceważył poufne dokumenty - Związki Perczyńskiego ze sprawą weksli PKP

## Jak odzyskać fortunę

**Prokuratura już rok temu miała możliwość przejęcia poufnych dokumentów dotyczących nielegalnych operacji byłych szefów PZU. Ale nie zrobiła tego, bo Zygmunt Kapusta, szef warszawskiej Prokuratury Apelacyjnej, zbagatelizował sprawę - wynika z informacji "Rz".**

Dopiero po wczorajszej publikacji "Rz" "[Tajne konta byłych szefów PZU](#)" Prokuratura Krajowa zaczęła się zastanawiać, czy istnieje możliwość zajęcia pieniędzy zgromadzonych na tajnych kontach należących do Władysława Jamrożego i Grzegorza Wieczerezaka oraz rodziny Andrzeja Perczyńskiego.

Prokurator krajowy Karol Napierski powiedział wczoraj "Rz", że tekst jest dokładnie analizowany. Prokuratura sprawdza, czy istnieje możliwość zajęcia środków zgromadzonych za granicą. - Jeżeli udowodnimy, że są to pieniądze, które zostały uzyskane w sposób przestępczy, to będziemy próbowali je zająć - mówi Napierski. - W postępowaniu przygotowawczym można wydać postanowienie o zabezpieczeniu roszczeń i kar na mieniu należącym do podejrzanego - dodaje.

Do tej pory prokuratura nie odnotowała większych sukcesów w poszukiwaniu zagranicznego majątku byłych prezesów. Nie znalazła żadnego majątku Jamrożego i tylko jedno konto Wieczerezaka (postawiono mu zarzut nielegalnego transferu blisko miliona dolarów do banku na wyspie Jersey). Cały zabezpieczony majątek Wieczerezaka to zaledwie równowartość 150 tys. euro.

Zbigniew Jaskólski, rzecznik warszawskiej Prokuratury Apelacyjnej, jeszcze kilka dni temu twierdził, że "nie było wiarygodnych informacji na ten temat". Wczoraj zmienił zdanie i tłumaczył, że w śledztwie badane są wątki dotyczące zagranicznych kont Jamrożego i Wieczerezaka. Mówił, że prokuratura już dawno wystąpiła o pomoc prawną do prokuratora generalnego wyspy Jersey. - Nie jesteśmy jednak usatysfakcjonowani dotychczasową współpracą - powiedział.

Tymczasem z informacji "Rz" wynika, że prokuratura już ponad rok temu mogła dysponować dokumentami, które wczoraj opublikowaliśmy. Jednak Zygmunt Kapusta, szef warszawskiej prokuratury apelacyjnej, który uczestniczył w spotkaniu w tej sprawie, zlekceważył informacje i nie przejął dokumentów. Chcieliśmy porozmawiać z nim wczoraj na ten temat, ale był nieuchwytny.

Także w śledztwie dotyczącym siedziby PZU przed naszą publikacją niewiele się działo. Formalnie rozpoczęło się ono w marcu ubiegłego roku.

Jednak nie prowadziła go prokuratura apelacyjna, która zajmuje się sprawą PZU. Przekazała materiały w tej sprawie do Prokuratury Rejonowej Warszawa Śródmieście. Ale i ona go nie prowadziła. Ostatecznie to niezwykle rozległe śledztwo, dotyczące zagranicznych firm i banków w rajach podatkowych, trafiło do... Komendy Stołecznej Policji.

Po wczorajszej publikacji zostanie przeprowadzona również kontrola wewnętrzna w PZU. Ma ona m. in. wyjaśnić, czy Andrzej Morawiak, były szef oddziału tej firmy we Wrocławiu, a obecnie członek zarządu przejętego przez nią litewskiego towarzystwa ubezpieczeniowego Lindra korzysta z pieniędzy wyprowadzonych z PZU. Wczoraj ujawniliśmy, że jego żona, siostra Władysława Jamrożego, jest jedną z beneficjentek tajnego konta na wyspie Jersey.

Oficjalnie firma wydała jedynie suchy komunikat. - Nieprawidłowości badają organa wymiaru sprawiedliwości, my współpracujemy z nimi i na bieżąco przekazujemy niezbędne materiały - powiedział rzecznik prasowy PZU Tomasz Fill.

Tymczasem Andrzej Perczyński, jeden z głównych bohaterów naszej wczorajszej publikacji, od kilku dni jest nieosiągalny. W piątek nie przyszedł na umówione spotkanie z dziennikarzem "Rz". Jego asystentka powiedziała, że nie ma z nim kontaktu i nie wie, gdzie jest szef.

Podobnie było wczoraj, gdy po południu zadzwoniliśmy do jego firmy. - Nie ma szefa, nie wiemy, gdzie jest - mówiono.

Z ustaleń "Rz" wynika, że sprawa PZU nie jest jedyną głośną aferą, w której występuje Perczyński. Pojawia się on także w śledztwie dotyczącym afery wekslowej w Polskich Kolejach Państwowych. W tej sprawie chodzi o weksle na kilkaset milionów złotych wystawione przez byłego prezesa PKP Jana Janika oraz wiceprezesa ds. finansowych Leszka Pawlickiego. Ten drugi jest byłym partnerem Perczyńskiego w interesach. - Wiem, że dobrze się znają, mieszkają przez płot w Magdalence - przyznaje mec. Andrzej Puławski, pełnomocnik prawny Perczyńskiego. Jeszcze kilka lat temu Perczyński podawał adres domu Pawlickiego jako swój adres zamieszkania.

Z ustaleń "Rz" wynika, że w czasie śledztwa Pawlicki oraz jeszcze jedna osoba podejrzana o działanie na szkodę PKP ujawnili, iż zaginione weksle ma teraz Perczyński.

Pytany, czy to prawda, że dysponuje weksłami, Perczyński w faksie przesłanym do redakcji "Rz" krótko odpowiedział: "Nie".

Śledztwo w sprawie weksli prowadziła warszawska Prokuratura Okręgowa. W czerwcu zostało ono umorzono, ponieważ prokuraturze nie udało się ustalić, co się stało z weksłami, których łączna wartość to ok. 850 mln zł.

- Jeżeli weksle się odnajdą, śledztwo może zostać wznowione - mówi Maciej Kujawski, rzecznik prasowy warszawskiej prokuratury.

We wczorajszej publikacji "Tajne konta byłych szefów PZU" ujawniliśmy dokumenty dotyczące nielegalnych operacji finansowych prowadzonych m. in. w czasie budowy siedziby PZU w Warszawie. Wynika z nich, że pieniądze trafiły na konta funduszy w raju podatkowym na wyspie Jersey. Zarządzająca nimi firma Warren Trustees prowadzi jednocześnie interesy Władysława Jamrożego i jego rodziny, Grzegorza Wieczarzaka oraz Andrzeja Perczyńskiego i jego rodziny.

Perczyński od początku lat 90. współpracował z PZU m. in. jako broker reasekuracyjny. Z dokumentów wynika, że umowy, które z nim podpisano, były niejasne i nieprecyzyjne. Dostawał ogromne prowizje.

W 1998 r. firma BRC należąca do rodzinnego funduszu Perczyńskiego budowała siedzibę PZU. Na tej inwestycji należąca w całości do państwa firma straciła kilkadziesiąt milionów euro. Pieniądze były wyprowadzane m. in. na podstawie kuriozalnych umów, np. za pośrednictwo lub ubezpieczenie od "wojny z sabotażem".

**Bertold Kittel**